

Bal U Pana Boga – Korek

Do zapadłej miejsciny
Gdzie mieszkałaś od dziecka
Pewnej wiosny
Z paryża ci przysłano ten wzór
W sukni tej
Powłoczystej byłaś taka nieziemską
Jak daleka księżniczka z kraju baśni i złud
W tej miejscinie półsennej
Wiecznie śniłaś o balu
O karetach o salach gdzie muzyka i blask
I jak często nocami w rozjarzonym wersalu
Piękny księżę w ramionach oszalał cię walc
Ta przeludna miejscina żadnych balów nie znała
Żadnych karet salonów
Gdzie Twych stóp krążył rój
Biegły lata i zwiędła twoja suknia wspaniała
Ten wyśniony wymarzony paryski ten strój
Lecz się wreszcie ziściły
Twoje sny o tym niebie
Miałaś suknię na sobie w rękach fiołki i bez
I dwaj czarni panowie którzy przyszli
Po ciebie
W wielkiej czarnej karecie
Powieźli cię gdzieś
Wiały się pióropusze ślepym koniom na głowie
Dym kadzidła nad tobą unosił się w dal
Tak wiosną ą w karecie rządowej
Pojechałaś do boga do boga na bal



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych